

– Krystyna tworzy wokół siebie klimat, w którym każdy czuje się dobrze – komplementuje Marek Kondrat. – Cenię w nim inteligencję, humor i tę jego energię – odwdzięcza się Krystyna Janda.

Goście jubileuszu

Oboje bardzo zajęci, chociaż poszli innymi drogami. Krystyna Janda wciąż żyje w teatrze i dla teatru. Marek Kondrat, jako biznesmen, oswaja nas ze śródziemnomorską kulturą wina. Dla nas znaleźli czas!

**KRYSTYNA JANDA
I MAREK KONDRAT – PIERWSI
LAUREACI TELEKAMER**

Znów są

To oni, jako laureaci pierwszego plebiscytu Telekamer, ogłoszonego w 1998 roku, odebrali statuetki dla najlepszej aktorki i najlepszego aktora. Triumfy popularności święciła wówczas „Ekstradycja 3” z Markiem Kondratem w roli Olgierda Halskiego. Krystyna Janda zaś była świeżo po sukcesie „Pestki”. Dziś specjalnie dla nas goszczą na urodzinowej okładce Tele Tygodnia.

Dziękujemy restauracji „Bagatela”, ul. Bagatela 12, Warszawa, za pomoc w przygotowaniu sesji.

Z okazji 20. urodzin Tele Tygodnia, aktorzy przyjęli za prośbieniem do wspólnej sesji okładowej, która odbyła się w warszawskiej restauracji „Bagatela”. A że Krystynę Jandę i Marka Kondrata łączy wieloletnia przyjaźń i wzajemna sympatia, toteż wspomnieniom i żartom nie było końca.

Janda zamiast Mickiewicza

O Krystynie Jandzie Marek Kondrat mógłby rozprawiać godzinami, a robi to z wielkim wdziękiem i swadą. – **Postawiłbym Kryśce pomnik na miejscu Adama Mickiewicza, a jego przesunął bardziej w kierunku Wizytek. Na początku nikt by się nie zorientował, bo Kryśka ma posturę wieszczą. Mówię o posturze nie tyle zewnętrznej, co wewnętrznej. Całym charakterem swoim i urodą życia zaświadcza, że ten postument byłby właściwym dla niej miejscem. Kryśka jest postacią pomnikową w naszym kraju. Uzbroidła kobiety w Polsce w dziesiątki możliwości. Dała im głos, pozwoliła palić w towarzystwie, mówić „k...” od czasu do czasu, patrzeć ostro na rzeczywistość, domagać się swego** – przekonuje.

Diwa i piłkarz brazylijski

To nie koniec komplementów pod adresem Krystyny Jandy. – **To jedyna współczesna diwa, jaką znam na świecie, która przyciąga do siebie taką rzeszę ludzi. Świadczy o tym jej widownia. Tworzy wokół własnej postaci klimat, w którym ludzie czują się dobrze, marząc, żeby się znaleźć w jej promieniu. Trudno marzyć,**

żeby się stać Krystyną Jandą, bo to niemożliwe. Nie dlatego, żeby Kryśka pochodziła z księżycy, bo pochodzi ze Starachowic. To tak, jak z brazylijskim piłkarzem, który urodził się na prowincji i stał światową gwiazdą – rozwija pean na cześć Krystyny Jandy.

Nie może odżalować

Krystyna Janda uwielbia dowcip kolegi i nie może odżalować, że porzucił aktorstwo na rzecz pasji winiarskiej. – **Marek zawsze żartuje sobie ze mnie i kpi, a ja płaczę, że go nie ma w zawodzie, bo to wspinały aktor i człowiek. Zniknął ze sceny i ekranu, a to postać nadzwyczajna. Cenię Marka za jego poczucie humoru, inteligencję, umiejętność życia, rozmawiania, kontaktowania się z ludźmi. Ta energia, którą wnosi ze sobą! Ta inteligencja, której wokół jak na lekarstwo!** – przyznaje z uśmiechem Krystyna Janda, która z radością widziałaby Marka Kondrata na scenie Teatru Polonia. – **Prosiłam go wielokrotnie, ale, niestety, on nie chce wrócić na scenę. Bardzo żałuję, że nie gra, ale tak wybrał, każdy ma swoją wolność** – dodaje.

Razem na scenie

Choć na dużym ekranie występowali w tych samych produkcjach: „Weiser” czy „Wróżby kumaka”, to nigdy nie byli filmową parą. W teatrze owszem. W 2000 roku w Teatrze Telewizji stworzyli „Związek otwarty”, którego Krystyna Janda była reżyserem, a w 2002 na deskach Teatru Po-

cji aktor-skiej, błyskotliwości, lekkości jednocześnie, autoironii. Pomyślałam, że Marek ma tego wszystkiego w nadmiarze – wspomina Krystyna Janda. – **„Kto się boi Virginii Woolf?” graliśmy 150, albo 170 razy. Kiedy odeszłam z Powszechnego, już nigdy nie wróciliśmy do tego spektaklu. To było wspaniałe spotkanie z Markiem, sceniczne. Grali z nami Szymon Bobrowski i Agnieszka Krukówna.**

Pamiętam te wieczory upojne na scenie. Bardzo się zaprzyjaźniliśmy w trakcie tego grania. To był nasz ostatni raz – dodaje aktorka.

– Pamiętam te wieczory na scenie, zaprzyjaźniliśmy się

Pamiętam te wieczory upojne na scenie. Bardzo się zaprzyjaźniliśmy w trakcie tego grania. To był nasz ostatni raz

– dodaje aktorka.

Wspólne wyjazdy teatralne

Marek Kondrat podkreśla, że Krystyna Janda była doskonałym towarzyszem podczas tournée teatralnych. – **Niezastąpiona na wspólnych wyjazdach teatralnych. Kiedyś podróżowaliśmy z „Kto się boi Virginii Woolf?”. Nigdy tego nie zapomnę, bo Kryśka jest wspaniałym kompanem. A jednocześnie pozostawia wokół siebie wszystko, co przynależy kobiecie, czyli jest atrakcyjną, powabną intelektualnie. Resztę powabów zostawiam jej mężczyznom** – kwituje z uśmiechem.

zazdrościłem. Poza tym mam w żywej pamięci jej suknię z wyciętym z tyłu dekoltem, który sięgał aż do rowka między pośladkami. Śpiewała „Gumę do żucia” w Opolu. Myślę sobie: „Kurczę, ale mnie szczęście ominęło!”

Toasty i życzenia

Oto, jakim trunkiem Marek Kondrat, znawca i koneser wina, uczciłby 20. urodziny Tele Tygodnia. – **Wzniósłbym toast najlepszym perlistym szampanem. Po prostu szampan i okazja, dla której się go otwiera – zapewnia. – Z okazji urodzin życzę Wam trwania. Dawajcie ludziom fajne okładki, radość, że będzie w telewizji coś ciekawszego, niż jest. Przerwijcie okres odwrotu od papieru drukowanego** – mówi. Krystyna Janda dodaje: – **Życzyłabym Tele Tygodniowi, żeby był tak niezbędny dla ludzi, jak jest dla mojej mamy, która w nim sprawdza, co ma oglądać. To bardzo dobrze zrobione, kompetentne pismo. Dobrze, że takie jest!**

EWA JAŚKIEWICZ

Telekamery 1998

W pierwszym plebiscycie Czytelników Tele Tygodnia głosowało 150 tysięcy osób. Wybierano najlepszych w sześciu kategoriach. **Krystynę Jandę** uznano za najlepszą aktorkę, a **Marka Kondrata** za najlepszego aktora telewizyjnego. Odtwórca Olgierda Halskiego cieszył się też wtedy z Telekamery dla najlepszego polskiego serialu – „**Ekstradycji**”. Uroczysta ceremonia wręczenia statuetek odbyła się w hotelu Marriott. Nagrody wręczali również znamienici goście. Krystyna Janda otrzymała ją z rąk reżysera **Radostawa Piwowarskiego**, a Marek Kondrat przyjmował podwójne gratulacje i statuetki, w kategorii aktor – od **Jana Machulskiego**, a za najlepszy serial – od reżysera **Jerzego Hoffmana**.

znami!



2013

Czują się ze sobą fantastycznie. Podczas uroczystej sesji wspominali, żartowali, a przede wszystkim nie szczędzili sobie słów zachwyty.

wszechnego stanęli twarzą w twarz, jako Martha i George, w przedstawieniu „**Kto się boi Virginii Woolf?**” wyreżyserowanym przez Władysława Pasikowskiego. – **Poprosiłam Marka, żeby zagrał w „Związku otwartym”. Wymyśliłam formę, która wymagała od nas intelligen-**

Zazdrościłem wszystkim

I przyznaje, że od zawsze podziwiał nie tylko talent, ale i kobiecy wdzięk Krystyny Jandy: – **Patrzę na nią z daleka, od kiedy dwa lata po mnie trafiła do szkoły teatralnej. I już się w niej zakochał Seweryn i myślałem, że mnie szlag trafi z tego powodu. Potem mieszkała naprzeciwko mnie na Stegnach. Oglądałem przez okno, jak się do niej zakrada Edek Kłosiński. Byłem świadkiem wszystkich podchodów męskich, poza takimi, których nie byłem świadkiem. I wszystkim**



1998

Już od samego początku, gala Telekamer była wyjątkową uroczystością.